Rok 4. Kalisz dnia 9 (21) Listopada 1873 r. № 89.

KALENDARZ

Dziś	godz.	min.
Wschód słońca	7	32 r.
Zachód „	3	59 w.
Długość dnia. .	8	27
Ubyło dnia . .	8	16
Wschód księżyca	we dnie	
Zachód „	4	22 w.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 21 listopada 1873 roku.

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	0	3

BAROMETR

Wczoraj } pochmurno.
Dziś . }

Dziś, Ofiarowanie N. M. P.— Dnia 22, św. Cecylji P. M.— D. 23, św. Klemensa Pap.— D. 24, św. Jana od krzyża W.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.
Cena ogłoszeń.— Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po kop. 3.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Najwyżej w dniu 9 lutego 1865 r. zatwierdzoną Ustawą o opłatach za prawo handlu i przemysłu a mianowicie art. 30, oznaczony został termin od dnia 1/13 listopada do 1/13 stycznia do wykupienia świadectw handlowych i biletów na każdy rok następny.

Stosownie więc do powołanego paragrafu Ustawy, Magistrat miasta Kalisza podaje do publicznej wiadomości, że wydawanie świadectw i biletów na prawo handlu i przemysłu, oraz na prowadzenie wszelkiego rodzaju kunsztów i rzemiosł na rok 1874 rozpoczęło się w biurze magistratu z dniem 1/13 listopada r. b. i trwać będzie codziennie od godziny 9-ej z rana do 12-ej w południe do dnia 1/13 stycznia 1874 r., z wyłączeniem dni uroczystych i świątecznych. Osoby zatem trudniące się handlem i przemysłem w obrębie miasta Kalisza, winny zgłosić się w czasie i miejscu powyżej oznaczonem, po wykupienie świadectw i biletów, które za okazaniem tegorocznych dowodów handlowych i po uiszczeniu przepisanych opłat, wydane im będą. Nadto każdy zgłaszający się po świadectwo lub bilet handlowy, obowiązany jest przedstawić deklaracją własnym opatrzoną podpisem z wyszczególnieniem w niej: pod jakim numerem i na jakiej ulicy zamieszkuje, jaki zakład utrzymuje, lub w jakim zakresie prowadzi proceder albo handel, na który ma zamiar wziąć odpowiednie świadectwo lub bilet. Osoby zaś zamierzające założyć nowy handel, otworzyć zakład przemysłowy, albo trudnić się kunsztem lub rzemiosłem obowiązane są o wydanie pomienionych świadectw i biletów wnieść do magistratu podanie, z wymienieniem rodzaju żądanego świadectwa i biletu, przy załączeniu stosownej legitymacji.

Świadectwa handlowe i bilety, stosownie do § 1 instrukcji JW. Ministra Finansów z d. 4 listopada 1865 r. wydają się tylko osobom interessowanym lub posiadającym na to legalne piśmienne upoważnienie.

W końcu magistrat uprzedza, że po upływie oznaczonego wyżej na wykupienie dowodów handlowych terminu, handlujący i rzemieślnicy w takowe niezaopatrzeni utracą prawo trudnienia się handlem lub rzemiosłem, w razie zaś prowadzenia takowych bez dowodów handlowych, ulegną karze prawem określonej, kupcy zaś stosownie do art. 31 ustawy, jeżeli w skutek jakichkolwiek przyczyn niezdołają odnowić swych świadectw i biletów w terminie oznaczonym, mogą też dowody wykupywać przez cały styczeń 1874 r., za opłatą jednakże półtora raza większą; jeżeli zaś i po upływie stycznia świadectw i biletów swoich nie odnowią, natenczas zakłady do nich należące, na mocy art. 135 Ustawy ulegną natychmiastowemu zamknięciu.

Prezydent, *Przedpełski.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Zdobyć sobie poważanie, szacunek szczery i szczerą życzliwość—nie łatwo; godzić bowiem ze sobą potrzeba wiele warunków, jakim nie każdy odpowiedzieć umie—a co ważniejsza,—nie każdy odpowiedzieć chce. Pojednywać obowiązki człowieka z obowiązkami stanu, rozum z sercem, rozsądek z uczuciem, trudno i bardzo trudno! Są przecież ludzie wszystko to godzić z sobą umiejący; są to ludzie wielkiej zasługi, która prędzej czy później, znajduje swoje uznanie. Do liczby takich należał Jks. Kobusiewicz kanonik kollegjaty kaliskiej, teraz proboszcz w Łasku. W ciągu 25-ciu lat sprawowania tu obowiązków kapłańskich, zrósł się z Kaliszem i chociaż dawno już temu mógł był znaleść wyższe pomieszczenie, zrzekał się go przecież, aby pracę i usługi swoje duchowne, poświęcać parafji P. Marji. Otaczał go też szacunek i życzliwość, bo na nie zasłużył uczciwie i szczerze. Gdy w d. 9 b. m. opuszczał Kalisz, ze łzami pożegnali go dawni znajomi i przyjaciele, pożegnali go nawet ludzie młodsi i innego wyznania, którzy w nim, jeśli już nie kapłana, to zacnego uważali człowieka. Imieniem obecnych p. ✱ wypowiedział do Jks. K. wiersz następujący:

W żywota wielkim, bezdennym przetaku,
Szukamy ludzi poczciwych—jak maku,
A tego żal już, ni smutek nie bierze,
Kto białe ziarnko z czarnych ziarn wybierze!

Jak dla strudzonych bywa słodkim sen,
Jak dla zgłodniałych są zbożowe żarna,
Tak wśród żywota jest szczęśliwym ten,
Kto w jego korcu znalazł białe ziarna.

—

Księże Andrzeju! Tyś był jak w przetaku,
Wśród wielu czarnych—białem ziarnkiem maku,
Tyś był nam kłosem niebiańskiej pszenicy,
Co plony swoje na ziarn tysiąc liczy!

Tyś setkom dzieci chryzmat Wiary dał,
Tyś związek sercom pouświęcał miły,
W niejedną duszę Tyś nadzieję wlał,
Niejedneś szczątki zawiódł na mogiły!

—

Żeś był tu u nas—my jesteśmy dumni,—
Żeś był tu u nas—Twe serce przypomni;
Na sądzie wiecznym Bóstwo cię pochwali,
Żeś ty nas kochał—żeśmy Cię kochali!

Gdy w Łaskim dworku niknąć będzie dzień,
Gdy Cię owionie małomiejska cisza,
Wspomnij nas sobie jak serdeczny sen,
Przypomnij swoich przyjaciół z Kalisza!

Przy rozstaniu, sz. kanonik pobłogosławił chłopczynę gospodarza domu i na jego głowie złożył

RÓŻA

POWIEŚĆ

Fryderyka Spielhagena;

przełożył z niemieckiego

D. SKURZALSKI.

—

(*Ciąg dwunasty*).

—

Ponieważ Róża bardzo często wspominała o ulubionym parku, przeto hrabia wyraził natarczywe życzenie zaznajomienia się z powabnym ustroniem alei ocienionych staremi drzewy, o których Róża mówiła wiele dobrego. Ale, że park w tej porze roku, mianowicie wieczorami cały tonął już w mgle, zatem hrabia zmuszony był po kilka razy opuścić wcześniej ważniejsze zatrudnienia, jakiemi wstrzymywany był w Lehnfeldzie, aby mógł doświadczyć efektu porannego i wieczornego słońca świateł igrających na wierzchołkach dębów i buków. A że nikt tak dobrze nie był obznajmionym z zakątkami parku jak Róża, bo dla mnóstwa krzyżujących się, na wpół zarosłych dróżynek, był on dla obcych istnym labiryntem, przeto zmuszoną była przyjąć na siebie rolę przewodnika hrabiego, tém więcej, że von Wejssenbach obawiał się zaziębienia swej pedagry, a stary Wencel stale był zajęty skomplikowanymi obowiązkami. Brodzili oni w parku tu i owdzie, tam i na powrót, wszerz i wzdłuż, a tak byli zajęci rozmową, że nawet nie zwracali uwagi na wspaniały zachód słońca, tylko przelotnym poglądem w przechodzie.

Nigdy jeszcze hrabia nie czuł się tak szczęśliwym; czuł on się o tyle szczęśliwym, że cała przeszłość do czasu pojawienia się Róży, zdawała mu się ciemną, niewytłomaczoną zagadką. Duszę jego przeniknął obraz dziewicy, jak krople rosy promienie słońca; żądzy jego widzenia jej zawsze i usłyszenia głosu po raz drugi — nie było granic. Gdy po drodze z Lehnsfeldu zaczęły migać wśród drzew dachy budynków, serce jego zaczynało bić radośnie, a gdy przez tak długie godziny oczekiwania ściskał jej rękę w swej dłoni i patrzył w jej oczy zawsze powabne — a nawet jak mu się zdawało codzień powabniejsze, — czuł się takim bogatym, dumnym a zarazem tak ubogim i upokorzonym, że nie chciałby pomieniać swego losu z żadnym królem na świecie, i w tym samym czasie był gotów usługiwać pierwszemu lepszemu żebrakowi.

Hrabia ani na chwilę nie wątpił, że kocha Różę namiętnie; co się zaś tyczy Róży, ta długo nie czuła, nie uznawała w sobie żadnego określonego uczucia.

Ideał mężczyzny według pojęć Róży, nie był tak pospolitym; nie zdolną ona była pokochać człowieka dla tego tylko, że był jak hrabia wysokim i kształtnym, że miał poważną twarz opaloną południowem słońcem; miły, łagodny głos i obejście dobrze wychowanego i skończonego człowieka. Sama była zbyt skończoną i idealną na to, aby wyłącznie miała zwracać uwagę na podobne przymioty w mężczyznie; hrabia znów nie należał do liczby ludzi, którzyby wystawiali na pokaz swe przymioty i wiadomości. Prawda, iż od razu wywarł na niej przyjemne wrażenie, dla czego pragnęła usilnie znów się z nim jak najprędzej widzieć, lecz do tego pragnienia przybywała i niejaka trwoga: a jeśli on nie spełni obiecujących nadziei swej wytwornej powierzchowności i sprawi jej niepotrzebne rozczarowanie? Ale pókazało się, że chwilowe, przyjemne wrażenie, jakie wywarł za pierwszym razem, z każdym dniem stawało się trwalszem i głębszem. Z początku cieszyło ją przybycie hrabiego; następnie zaczęła z niejaką radością go oczekiwać, a wreszcie każda chwila zwłoki nad czas umowiony, niecierpliwiła ją. Było jej bardzo przyjemnie z nim rozmawiać. Nie mało też naiwnych wyznań, starannie dotąd skrywanych przed wszystkimi, wypowiedziała Róża w rozmowie z hrabią. Jak ciepły, wiosenny dzień pokrywa pączkami i kwiatami spragnioną ziemię, tak obecność hrabiego ułatwiała chwilę dojrzałości tego, co kwitło w czystej duszy Róży, bez jej wiedzy, w różnobarwnym dworskim tłumie i w cichem ustroniu, gdzie pędził ciche, spokojne dni. Nigdy jeszcze nie kochała tak życia i ludzi, jak obecnie; a mianowicie czulej pokochała swego poczciwego starego ojca, obsypując go tysiącem pieszczot. Ojcu właśnie była potrzebna ta potrojona miłość. Proces wynikły skutkiem upadku banku kredytowego, wstąpił w nową fazę. Było bardzo do prawdy podobnem, że von Wejssenbacha pociągną do odpowiedzialności cy-

rozrzewniony, życzenia religijne dla wszystkich dziatek Kalisza.

— Co się zaczyna, to przecież ukończyć się powinno, zwłaszcza w takich razach, gdzie rzecz odnosi się do celów podnioślejszych i wyższych. Gorliwość przy rozpoczęciu czegoś, mniej warta, niż gorliwość przy jego ukończeniu; starożytne przysłowie mówi: „Koniec wieńczy dzieło" i jest to wielka prawda. Mówiąc te słowa mamy na myśli dokończenie restauracji kościoła Ś-go Mikołaja. Najważniejsze i najkosztowniejsze roboty już są ukończone a pomniejsze—dla braku funduszów jak stanęły od roku niemal, tak stoją. Usilność komitetu w uzupełnieniu restauracji musi być daremną, gdy zbywa mu na środkach pieniężnych po temu. Wypada przeto zająć się i tą resztą—aby nie pomówiono nas słusznie, że umieliśmy zacząć—a nie umiemy dokończyć. Nie wątpimy, że da się ta restauracja załatwić, gdy jedni choć przez drobne ofiary, a drudzy przez staranie się o takowe w legalnym po temu zakresie, objawią swe chęci i rozwiną energję.

— Wnosząc z pierwszych przedstawień, towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Trapszy cieszyć się będzie w naszem mieście zasłużonem powodzeniem, w skutek czego zapewnie kilka miesięcy zabawi w Kaliszu.

— W tych dniach przybył do Kalisza p. Kossakowski b. artysta teatru Poznańskiego a obecnie dyrektor truppy w Poznańskiem, z zamiarem debiutowania na naszej scenie. Mieliśmy sposobność czytać recenzję różnych dzienników, które tchną uznaniem i pochwałami dla p. K. O ile słyszeliśmy pierwszy debiut p. K. nastąpić ma we wtorek.

— Z zamieszczonego w dzisiejszym N-rze obwieszczenia Magistratu czytelnicy nasi dowiedzą się o zamiarze urządzenia przy parku dogodnej ślizgawki na rzece.

— Od pewnego czasu pokazały się w Kaliszu zapałki, wyrabiane na sposób szwedzki, z firmą: „Działoszyński" i z herbem naszego miasta. Zapałki te wyrabiane są w fabryce na Tyńcu pod Kaliszem.

— Na danych dotychczas przedstawieniach teatralnych nie widzieliśmy w teatrze straży ogniowej, w obec zaś licznego zbierania się tamże publiczności obecność straży bardzo jest potrzebną; nie tylko bowiem, w razie wypadku, pomoc straży byłaby niezbędną, ale nadto, sam widok członków straży, uspakajając publiczność, jest w stanie powstrzymać strach paniczny a zatem i ochronić od nieszczęścia jakie zwykle bywa przy tłumnej ucieczce, w razie trwogi.

W imieniu przeto wspólnego dobra uderzamy z prośbą do szanownych członków straży i jej przełożonego aby w spełnianiu przyjętych na siebie a tak chlubnych obowiązków czuwania nad bezpieczeństwem ogółu nie odmawiali obecności choćby po dwóch członków na każdem przedstawieniu teatralnem.

— Jak słychać, wróżby Ś-to Marcińskie zapowiadają „srogą i długą zimę,"— ciekawość czy się to sprawdzi.

— Mazury: p. t. „Kaliszanin" i „Pogadanka," utworu p. F. Sołdraczyńskiego grywane na wieczorkach muzykalnych p. Lewandowicza i w teatrze są do nabycia w nowo otworzonej księgarni p. Alfonsa Hurtiga.

— Wspomnienia historyczne: — dnia 19 listopada 1738 r., objęcie Lotaryngji przez Stan. Leszczyńskiego i wjazd jego do Nancy; — d. 20 t. m. 1451 r., zjazd senatu w Nieszawie; — t. d. i m. 1634 r., zgon Aleksandra syna Zygmunta III.; t. d. i m. 1451 r., zatwierdzenie statutu nieszawskiego; — d. 21 t. m. 1615 r., rada kościelna w Toruniu; t. d. i m. 1785 r., uniwersał król. względem zapobieżenia skutkom głodu z powodu nieurodzaju.

— Córka, pragnąca przyjść w pomoc podeszłym w wieku rodzicom i ociemniałemu bratu uprasza szanowne panie, by wspierając jej zamiar, raczyły jej dawać bieliznę do szycia. Za dokładne wykończenie roboty poręcza.

Bliższa wiadomość w redakcji „Kaliszanina."

— Od lat kilku usunięty z pod kamienicy po śp. Eiselinowej (róg rynku i ulica Wrocławska) urządził sobie pewien starozakonny stałą siedzibę obok sąsiedniej pompy, i wystawia co ranek kram swój, który wygląda jakby ołtarz polowy. Dziwny ten posąg zasługuje na to, żeby był usuniętym i w inne miejsce przeniesionym.

— Złożono w ekspedycji Kaliszanina od niewiadomej pani rs. 1 i od A. Z. rs. 3 kop. 35 dla Pelagji J. w smutnem położeniu zostającej.

Korespondencja Kaliszanina.

Konin, d. 14 listopada 1873 r.

Tegoroczna epidemja była łaskawą dla Konina, nie zabrała tu ani jednej ofiary a grasując w innych miejscowościach, napędzała nam tylko strachu, powiększanego opowiadaniem przybyszów z miejsc dotkniętych zarazą.

Zaprawdę, niewiadomo czemu przypisać należy, że nas cholera nie przetrzepała porządnie, albowiem do rozwinięcia się tej choroby, położenie miasta przedstawia najprzyjaźniejsze warunki, a mianowicie: w północnym końcu ulicy Wodnej, znajduje się kanał rzeki Warty, który w ciągu lata zamienia się w błotnistą kałużę, następnie po za kościołem parafjalnym, od strony południowej, znajdują się dwa ogromne doły, wyrobione przez wiosenne wylewy, przecinające ulicę Długą, w których woda głęboka, również nie odświeżana przypływami, w ciągu gorącego i suchego lata, jakieśmy mieli w tym roku, nabiera pięknego szmaragdowego koloru i wydaje cuchnącą woń; dalej, od północy, tuż po za miastem, istnieje także błotnista kałuża. Zasypanie wszystkich tych niezbyt wonnych dołów, w których się topią konie, wymaga kroci tysięcy fur piasku, że zaś furka mała tego materjału przywieziona z odległości 2 wiorst od miasta, kosztuje u nas kop. 60, tym sposobem zasypanie dołów, kosztowałoby miljony, i dla tego, nateraz przynajmniej, jest niemożliwem. Dzięki jednak Władzy przestrzegającej porządku w mieście i ostrożności mieszkańców, uniknęliśmy niebezpieczeństwa. W okolicy, epidemja ukazała się tu i owdzie, wyrwała kilka ofiar i powędrowała dalej.

W ciągu lata mieliśmy w swych murach aż trzy towarzystwa artystów dramatycznych: pod dyrekcją pp. Modzelewskiego, Sulikowskiego i Grabińskiego. O pierwszem już wam donosiłem; drugie, dawszy trzy przedstawienia, dla braku spektatorów opuściło niegościnne miasto. P. Grabiński dał zapowiedzianych 12 przedstawień, nie poznawszy jednak wprzódy gustu tutejszej publiczności, nie cieszył się powodzeniem, przeważnie bowiem ukazywały się na afiszach sztuki poważniejsze, i dramata, jak np. Debora, Salomon i t. p., a wtedy to kasa teatralna świeciła pustkami, za to znów teatr był pełny, kiedy dawano pobudzające do śmiechu a w tłusty dowcip obfite komedje.

W miesiącu sierpniu, zakończył życie kupiec i obywatel tutejszy Walenty Modrzejewski. Pozostawił on miastu, w którem cały, kilkudziesiątletni żywot spędził, piękne pamiątki: podarował mu kamienicę z przeznaczeniem jej na gmach szkolny, swym kosztem zbudował murowaną dzwonnicę, a ostatnio testamentem wyznaczył fundusz na ogrodzenie cmentarza kościelnego żelaznemi sztachetami, co się obecnie dokonywa; resztę majątku swego, złożonego z kapitałów, rozdysponował pomiędzy familję i przyjaciół.

Koniński korespondent do Gazety Polskiej, zbyt dramatycznie przedstawił najpospolitszego łotra Smolińskiego, opisując jakąś, nieistniejącą jego bandę operującą w mieście, przerażającą mieszkańców sygnałami objawiającemi się przez gwizdanie i t. d. Bujna fantazja sz. korespondenta, która przemieniła sosny lasu Kazimierowskiego w morzewie i buki, chciała się koniecznie dopatrzyć w Smolińskim drugiego Ernaniego lub Rinaldiniego, a tymczasem Smoliński, jest sobie najzwyczajniejszym, ordynaryjnym złodziejem. Niedawno wrócił tu uwolniony z więzienia, a spełniwszy kilka kradzieży, znów ujęty i uwięziony został; że zaś już poprzednio karanym był kilkakrotnie za kradzież, przeto stosownie do prawa, spotka go najwyższa kara, i do Konina więcej zapewne nie powróci.

Że złodzieje są plagą społeczeństwa, to niepotrzebuje dowodzenia, ale jak nazwać tych, którzy świadomie nabywają-kradzione rzeczy? Tacy ichmościowie chętnie nabywają, bo za bezcen, kradzione rzeczy—i są właściwie prawdziwymi filarami i krzewicielami złodziejstwa. Złodziej jest nędzarzem moralnym i materjalnym, pracować nie chce i nie umie, więc z konieczności kradnie dla utrzymania życia. Gdyby przeto nie było kupców na rzeczy z kradzieży pochodzące, rzemiosło złodziejskie samo przez się upaść by musiało, bo prócz najpewniejszych widoków dostania się do więzienia, nie przedstawiałoby żadnych korzyści materjalnych. Takich tedy panów kupców, których niestety jest dosyć, należałoby traktować na równi z samymi sprawcami kradzieży, a jako plagę społeczną usuwać wszelkimi środkami. Oprócz tych plag, są jeszcze w społeczeństwie dwie plagi, to jest: pokątni doradcy i pokątni doktorzy. Pierwsi wyzyskując nieoświeconych, kradną grzecznie, czyli politycznie, drudzy rwąc zęby i puszczając krew, bywają niekiedy przyczyną smutnych następstw; szczęściem że takich doktorów co raz jest mniej, Władze bowiem dbałe o zdrowie publiczne, ścigają ich energicznie i oddają w ręce sprawiedli-

---

wiłej. Myśl ta trapiła go, chociaż nikomu o tem nie wspominał. Ale były to jedyne chmurki na horyzoncie szczęścia Róży; reszta bowiem była tak jasną i błyszczącą, jak pogodny majowy poranek, gdy śpiewają skowronki i w błękitnem powietrzu nad kwitnącemi łąki i zielonymi lasy, bujają motyle.

IX.

Usilność z jaką hrabia wziął się do restauracji zamku swych dziadów, nie tylko że się nie zmniejszała, ale jeszcze znacznie się podniosła. Obecnie rozszerzył rozmiary planu i tak czynnie wziął się do jego wykonania, że młody architekt, którego zawezwał z miasta, musiał swoje dzieło skończyć w ciągu dwóch tygodni, za co hrabia obsypał młodego człowieka dowodami uznania i wdzięczności, które tenże, pomimo wysokiego rozumienia o sobie, uważał za wygórowane w porównaniu ze swymi zasługami. Nie wiedział, że hrabia nie tyle wynagradzał jego rzeczywiście godne uwagi trudy, ile radosną dla niego możność pokazania tego wszystkiego w drugi dzień, ukochanej dziewicy.

Już przed tygodniem zdecydowano, że po obiedzie w niedzielę, mieszkańcy Wejssenbachu odwiedzą Lehnfeld. Róża oznajmiła, że zamierza na ów dzień wystroić się, i będzie obrażoną, jeżeli w Lehnfeld nie będzie wszystko także strojno i paradnie; skutkiem czego w ów dawno oczekiwany dzień, hrabia wstał bardzo rano i przedsięwziął troskliwy przegląd całego domu. Młodemu budowniczemu tyle razy powtarzano, żeby nie szczędził wydatków, że ten w zupełności zadosyć uczynił życzeniom hrabiego i dowiódł, że budowa zamiejskiej willi dla księcia, posłużyła mu za dobrą szkołę. Jeśli nie znalazł koniecznych dla siebie materjałów w stolicy malutkiego państwa, telegrafował do stolicy sąsiedniego większego kraju, i tameczni dostawcy jak-najspieszniej załatwiali świetne obstalunki. Co się tycze piękności szczegółów, to — jak się zdawało teraz hrabiemu, pod tym względem zrobiono już bardzo wiele, patrząc na szagrynowe obicia, na zasłony z ciężkiego adamaszku, na strzyżone dywany, mi mowolnie wyobrażał sobie ironiczny uśmiech na pewnych pięknych dziewicy usteczkach. A teraz w te ostatnie chwile, dobry gust wielu przedmiotów przez niego samego wybranych, naraz zdawał mu się bardzo wątpliwym; znalazł nawet wiele rzeczy zupełnie bez gustu i nie mógł sobie zdać w żaden sposób sprawy, jakim sposobem te dawniej w oczy mu nie wpadły. Za to wiele innych rzeczy zasługiwało na jego zupełną aprobacją, a mianowicie narożny pokój pierwszego piętra, którego okno wychodziło na wejssenbachowski park, i który z mnóstwem przepysznych mebli (między innymi i ze wspaniałym fortepjanem), biustami, obrazami i dywanami zasłany zupełnie, nie wyglądał na mieszkanie mężczyzny. Następnie pokój stołowy na dole ze szklannemi drzwiami do ogrodu prowadzącymi, umeblowany został w guście rococo, skutkiem szczególnego życzenia hrabiego, który choć nie bardzo lubił rococo, ale wiedział, że von Wejssenbach widział w nim szczyt gustu, i gotów był szczerze zachwycać się każdym przedmiotem dokładnie oddającym ducha tego czasu. Posiadał między innemi wielki zegar z najdziwaczniejszemi mozajkami, na jaki do tego czasu nie zwracał uwagi, a który według zdania młodego budowniczego (kompetentnego w takich rzeczach) znawcy, był nieocenionym skarbem, i dla tego też zajął on poczesne miejsce w stołowej sali na bogato złoconym kominku.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

wości, gdzie zwykle w kozie uzupełniają swe studja medyczne. Nie tak się dzieje z pokątnymi doradcami; ci widocznie mnożąc się, wdzierają się w czynności przynoszące szkodę publiczności i linji obrończej,—zdałoby się, aby i ci prawnicy promowani byli do uzupełnienia studjów prawnych, wspólnie z doktorami.

Mamy więc trzy plagi: złodziei, pokątnych doradców, i pokątnych doktorów; strzeżmyż się ich, jeśli chcemy zachować w całości kieszeń, spokój i zdrowie. *I. Warta.*

Różne wiadomości.

— Komitet artyleryjski armji francuzkiej zajmuje się badaniem projektu lokomobili mającej zastąpić używanie koni do zaprzęgu dział. Lokomobila może poruszać się swobodnie nie tylko na płaszczyźnie, ale i w okolicach górzystych, jest opatrzona pancerzem i zawiera w sobie jaszczyk.

— W wojnie z aszantami, anglicy używają nowego rodzaju bomby, które przy pęknięciu wydają jakiś odurzający nieprzyjaciela, czarny dym roznoszący niemiły zaduch, którego żadnym sposobem pozbyć się nie można. Czy to nowy dowód cywilizacji, którą zaimponować można negrom?

— Przed kilku dniami, papież wypędził swego lejb-lekarza, dra Viole-Prela, którego podejrzał o zamiar otrucia. Doktór Prela zapisał był Piusowi IX silny środek osłabiający, który wywołał właśnie owe podejrzenie.

— W Glasgowie odbyła się niedawno wielka demonstracja robotników. Zebrawszy się w liczbie 14,000 osób, postanowili oni wybierać odtąd takich tylko członków do parlamentu, którzy przyrzekną im starać się o usunięcie lub modyfikację praw regulujących stosunki między przedsiębiorcami i klasą robotniczą. Cały ten orszak wśród tłumu widzów przeszedł przez główne ulice Glasgowa, dążąc ku miejscu, gdzie następnie rozmaici mówcy z czterech trybun przemawiali do ludu. (*Wiek*).

— W Austrji wychodzi 640 dzienników; 448 niemieckich, 84 czeskich, 2 francuzkie, 2 greckie, 47 włoskich, 3 hebrajskie, 28 polskich i jeden ruski. W Wiedniu istnieje gazet 290.

— Orkan, jaki panował przed tygodniem na Atlantyku przy północnych wybrzeżach Ameryki, zrządził wielkie zniszczenie nie tylko na morzu, ale i na lądzie. Tysiąc sto dwadzieścia statków rozbiło się, 600 ludzi utraciło życie, 9000 domów uległo zupełnemu zburzeniu. Rybołóstwo poniosło ogromne straty.

— W Pleszewie, w W. Ks. Poznańskiem, ma być granym przez truppę dramatyczną pp. Kossakowskiego i Kalcińskiego dramat „Starosta Kościański," napisany przez panią Ag. Bar. z Br., utalentowaną, i zacną obywatelkę powiatu pleszewskiego.

— We Lwowie zmarł Walenty Burzyński, jeden z nielicznych już bohaterów z pod Saragossy.

— Arcybiskupa Ledóchowskiego skazano znowu na 1000 talarów kary, jeżeli w przeciągu 2-ch tygodni nie obsadzi probostwa Fileńskiego, w którem arcybiskup postępował przeciwko brzmieniu nowych praw kościelnych. Oprócz tego, za niezgodną z temi prawami instalację księdza Grabowskiego w Chłudowie, wezwano arcybiskupa do odpowiadania przed sądem w d. 21 z. m. Podobnież się postępuje z arcybiskupem kolońskim.

— Banda rozbójników napadła w nocy 29 października (v. s.) na drodze publicznej na właściciela ziemskiego gubernji Chersońskiej Dmitrenko i zabrała mu 70,000 rubli. (G. P.)

— W Rzymie pojawiła się cholera. W ciągu dwóch dni zachorowało 11 osób. Według innej wiadomości (podanej w „Diritto"), 7 listopada z rana zachorowało nagle dziesięciu żołnierzy w koszarach, a wkrótce potem czterech mieszczan i 1 policjant. Z tej liczby umarł w kilka godzin jeden żołnierz.

— Pomiędzy żołnierzami bataljonu pociągowego (trenów), załogującymi w forcie „Waldersee" przy twierdzy poznańskiej, wybuchła azjatycka cholera. Z trzech, którzy na nią zapadli, umarło już dwóch. Żołnierze natychmiast dyslokowani zostali.

— W Macon zebrała się komisja mająca się zająć wzniesieniem pomnika Lamartin'owi, a raczej jego posągu w tem mieście, jako w jego miejscu rodzinnem. Za najlepsze projekta do posągu wyznaczone są nagrody: 3000, 2000 i 1500 fr.

— Z San-Francisco donoszą, że miała tam miejsce wystawa dzieci, która ogólną obudziła ciekawość. Wyznaczone były nagrody za najpiękniejsze, największe, najbrzydsze, lub najmniejsze dziecko, a także za najpiękniejszą matkę i t. d. Znalazło się dość kobiet chciwych czy też próżnych, które zgodziły się same uczestniczyć w wystawie, inne wystawiły swoje dzieci. Przedsiębiorca zebrał sporą sumę za bilety wejścia, nagrody wreszcie przyznane zostały i nazajutrz z rana miały być wręczone eksponentom, gdy wtem przedsiębiorca ów znikł nagle i już go odtąd wcale nie ujrzano.

— W dniu 31 października i 1 b. m., wystąpił Tyber w Rzymie z swych brzegów w skutek nieustannych deszczów, i zalał niektóre części miasta. Panteon stał pod wodą.

— „Pet. Wiad." opierając się na pogłoskach miejscowych i twierdzeniach dzienników zagranicznych powiadają, że cesarz austrjacki przyjedzie do Petersburga w styczniu 1874; królowa zaś angielska wynurzyła życzenie znajdowania się na ślubie księcia Edynburskiego, wątpią jednak, ażeby stan jej zdrowia pozwolił odbyć podróż do stolicy Rossji. (G. W.)

— Gotowaną słomę na paszę dla bydła zalecają angielscy hodowcy, na podstawie 15-to letnich doświadczeń w „Elmira Farmers Club" w Albany wykonanych. Słoma zwykle bywa zanadto dojrzałą i wyschniętą, żeby przy opasie dobre mogła sprawiać rezultaty; tymczasem przez gotowanie, cząstki jej pożywne zdają się odzyskiwać dawne własności. Okazało się, że 10 f. gotowanej słomy mają wartość pożywną równą 10 f. dobrego siana. Podobnież rzecz się ma z gotowanem sianem; 16 f. gotowanej tymotki, pod względem produkcji mięsa dają ten sam rezultat, co 24 f. suchej. Oprócz tego, obornik po bydle tak karmionem okazał się daleko silniejszym. Aparat parowy do gotowania słomy opłaca się w kilka miesięcy. Paszę zadawać należy, tylko letnią, a że ona w takim stanie, w szczelnie zamkniętym aparacie, nawet w zimie utrzyma się przez 48 godzin, więc nie trzeba gotować, tylko co drugi dzień. (Tyg. Roln.)

Przegląd polityczny.

Pomimo zwycięztwa swego przy wyborach, gabinet austrjacki znajduje się w ciężkich kłopotach. Nie grozi mu wprawdzie ogólne przesilenie, ale położenie ministra skarbu uważają za tak zachwiane, iż powszechnie jego dymissję za niezawodną podają. Kto będzie jego następcą? Kandydatów wymieniają wielu, ale pewnego nic nie ma. Położenie też austrjackiego ministra skarbu w dzisiejszych czasach wcale nie jest do pozazdroszczenia, jeżeli chce wyłącznie pamiętać o potrzebach kraju, nie zaś głównie o swoim własnym majątku, jak to niektórzy poprzednicy p. de Pretis podobno czynili. Z projektów przedstawionych przez gabinet w celu ratowania srodze zagrożonego ekonomicznego położenia kraju od ostatniej ruiny, nikt nie jest zadowolonym.

Times podaje z Berlina wiadomość dość ważną, z którą się jeszcze w pruskich dziennikach nie spotkaliśmy. Donosi on, że z powodu tego, iż kilkaset parafji katolickich nie posiada proboszczów prawnie przez rząd upoważnionych do pełnienia swych obowiązków, król po długiém wahaniu zgodził się na przedstawienie projektu prawa zaprowadzającego małżeństwa cywilne, oraz cywilne metryki urodzeń i śmierci.

Szczególniej przedmiotem zgorszenia jest dla nich król bawarski, i jego „wystąpienia wszelki ruch narodowy potępiające," oraz nowy król saski „w swej odezwie do wojska umyślnie zapominający (ignorirend) o cesarzu i cesarstwie." Jeden z tych dzienników kończy swe uwagi nad tym przedmiotem znaczącym *ad intende* dla panujących jeszcze książąt niemieckich: „W obec podobnie opłakanych objawów, to tylko nas uspakaja, że Cesarstwo Niemieckie w ostatnim razie może istnieć bez partykularnych wszechwładztw opornych jego władzy, żadna zaś z nich nie może istnieć (?) bez Cesarstwa Niemieckiego. Komu nie brak wszelkiego pojęcia o wielkim biegu dziejów, ten nie może mieć najmniejszej wątpliwości o tém, do kogo przyszłość należy." (z G. W.)

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Nr 7229. W widokach dogodności publicznej i w skutek niejednokrotnie oznajmionych żądań ze strony mieszkańców miasta, Magistrat postanowił część rzeki a mianowicie od mostu przy cukierni aż do końca parku, przeznaczyć pod ślizgawkę na łyżwach, ze stanowczem wzbronieniem wyrąbywania w miejscu tem lodu. W tym celu, część rzeki na nadchodzącą zimę 1873/4 r. t. j. do wiosny 1874 roku oddaną zostanie przedsiębiorcy z publicznej licytacji, która odbędzie się w biurze Magistratu w dniu 16 (28) listopada r. b. o godzinie 10 z rana, począwszy od summy rs. 15 in plus, na rzecz kassy miejskiej.

Utrzymujący się przy licytacji przedsiębiorca obowiązany będzie:

1) Oczyszczać lód przez zamiatanie, wywożenie śniegu; zrysowany zaś lód polewać wodą,

2) Pourządzać schódki z wałów do rzeki, i

3) Urządzić barjerę przy końcu parku zamykającą ślizgawkę. W zamian za to wszystko, przedsiębiercy służyć będzie prawo pobierania opłaty od ślizgających się, a mianowicie jednorazowo: od ucznia i w ogóle dziecka kop. 1 i pół, od osoby dorosłej kop. 3, od krzesła na sankach kop. 5, za prawo ślizgania się przez całą zimę: od ucznia lub dziecka kop. 60, od osoby dorosłej rs. 1 kop. 20, od krzesła na sankach rs. 2. Nadto za wynajęcie własnych swych łyżew lub krzeseł na saniach przedsiębiorca brać może opłatę dowolną.

Wadjum do licytacji wyżej wspomnionej ustanawia się na rs. 3,—postąpiona zaś summa dzierżawna bezzwłocznie przez utrzymującego się na licytacji do kassy miejskiej wniesioną być powinna.

Kalisz dnia 6 (18) Listopada 1873 roku.

Prezydent, *Przedpełski.*— Radny, *Tański.*

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia publiczność, iż w d. 13/25 listopada 1873 o godzinie 10 z rana w rynku miasta gubernjalnego Kalisza sprzedane zostaną prawnie zajęte meble pokojowe, to jest: garnitur mebli machoniowych, lustro,— szafy, komoda, toaleta, dywan, lampa stołowa, samowar, zegar i t. p.

(604) *Romuald Pinowski.*


W d. 19 b. m. i r., idąc z ulicy Maryańskiej na Piekarską, zgubiono **książkę** do nabożeństwa, pisaną, oprawną w zielony safjan, z cyfrą **A. N.**—uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie do zakrystji przy kościele Panny Marji.

Kurs Giełdy Warszawskiéj.
Dnia **18** listopada 1873 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Pruskie tal.	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	94	30	94	—
„ „ „ serji II. „ 100	93	5	92	75
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	92	65	92	35
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	79	5	78	85
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	158	25	157	50
„ „ „ „ 1866	154	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	94	—	93	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	71	—	—	—
„ Główn. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	—	142	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	113	75	112	75
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	102	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	—	—	—	—

TEATR.—Jutro: **„Hamlet."**— W niedzielę: komedja w 2-ch aktach „Dziewiąta godzina," czyli **„Zbieg z Bastylji,"** i operetka **„Bursze."**

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.